

Narodziny komparatystyki polskiej. Wczesny paradygmat

I. Zagajenie tematu

Pytanie, kiedy i w jaki sposób powstała komparatystyka polska, należy do interesujących i istotnych, ponieważ wpisuje się w dociekanie dziejów dyscypliny zarówno w skali europejskiej (w Europie pojawiły się jej początki, tu znajduje się jej kolebka), jak i w poszczególnych regionach. To ostatnie zagadnienie wydaje się ze wszech miar aktualne. Uzmysławia, że owe inicjatywy regionalne – jeśli antycypować dalsze rozważania – były niesprowadzalne do analogicznych przedsięwzięć w innych krajach, uważających się lub uważanych niekiedy, jak Francja czy Niemcy, za kolebkę komparatystyki. Charakteryzowały się one poza tym znacznym stopniem samodzielności i odrębności. Powodowały to specyficzne warunki i doświadczenia.

Pozytywna i konstruktywna odpowiedź na nie, po pierwsze, zdejmuje z komparatystyki odium nauki z importu i cudzoziemskiej sztucznie przeszczepionej na rodzimy grunt, po drugie zaś, wskazuje, że „idea komparatystyczna” (pojęta w tym wypadku jako apel o wykraczanie poza granice „literatury ojczystej” i konfrontowanie jej z miarami cudzymi i uniwersalnymi) nie jest bynajmniej gorszym wymysłem niepoprawnych kosmopolitów oraz zgubnym wynalazkiem czasów najnowszych.

Przeciwnie, perspektywa historyczna w podejściu do komparatystyki i jej własne dzieje jasno uzmysławiają, że myśl, metodologia i idea komparatystyczna nieprzypadkowo powstawały i całkiem nieźle prosperowały właśnie w wyjątkowo trudnym czasie zaborów, na pozór niesprzyjającym komparatystyce. Dostrzegano w niej bowiem odpowiedź na sprzyjający zastojowi lęk przed cudzoziemską i zasklepienie się w swojskości, remedium na sarmatyzm oraz populistyczny etnocentryzm, w których upatrywano źródło opóźnienia, a zarazem jedną z przyczyn tychże rozbiorów. Kierunek ów absolutyzował różnice.

W podobny sposób oceniano zresztą abstrakcyjny, uniwersalistyczny klasycyzm oraz analogicznie uformowany racjonalizm oświeceniowy, które z kolei niwelowały te różnice i zastępowały je neutralną, wyidealizowaną starożytnością, z którą zresztą nader chętnie się identyfikowano.

Na początki polskiej komparatystyki w pierwszej połowie XIX wieku można patrzeć w rozmaity sposób – ujmuje się je zresztą zazwyczaj w sposób biografistyczny, wpływo-logiczny, wycinkowy, atomizujący i przyczynkarski, ale warto także, zgodnie z nowszymi tendencjami metodologicznymi, postawić pytanie – dyskusyjne i otwarte zresztą – w jakim

porusza się ona paradygmacie epistemologicznym i teoretycznym. Rekonstrukcja tego paradygmatu obejmuje w pierwszej kolejności takie oto kluczowe zagadnienia krytyczne: po pierwsze, na ile paradygmat taki rzeczywiście istniał i funkcjonował jako twór ponadsobowy, po drugie – w sytuacji pozytywnej odpowiedzi na to pytanie – jakie ramy stwarzał dla ówczesnej komparatystyki, po trzecie, jakie dyrektywy i pola penetracji proponował oraz, po czwarte, jakie zawierał inspiracje, które umożliwiały jego przekraczanie, a także jakie miał ograniczenia i ewentualne blokady.

Istnienie owego paradygmatu nie może być apriorycznym przeniesieniem sugestii formułowanych na innych polach (na przykład w rozważaniach teoretycznych Thomasa Kuhna lub Michela Foucaulta) lub uszczegółowieniem ogólnego paradygmatu odnoszącego się do całości dyskursów naukowych wskazanej epoki. Nie powinno tym bardziej polegać na mechanicznym przeniesieniu w polskie warunki analogicznych paradygmatów (czy ich załączków) powstających w tym samym czasie w innych krajach Europy: w Niemczech, Francji czy Anglii. Należy tu z góry założyć, że ów paradygmat mógł powstać i pojawić się w warunkach polskich, nawet wtedy, gdyby miało to oznaczać jego zasadniczą odrębność – a nawet przeciwieństwo – w stosunku do równoległych tendencji europejskich. Nie może też polegać na przeniesieniu komparatystycznych paradygmatów funkcjonujących w naukach przyrodniczych – zwłaszcza paleologii – do ówczesnych nauk humanistycznych, zwłaszcza do ówczesnego literaturoznawstwa. Paradygmat taki wymaga natomiast wyprowadzenia go z rodzimego materiału. Na jego kształcie ważyła niewątpliwie podstawowa sprzeczność, z którą borykała się polska literatura pierwszej połowy XIX wieku. Wynikała ona z narzuconej przez zabory potrzeby patriotycznej afirmacji własnej narodowości oraz z uniwersalistycznego doświadczenia polskich pisarzy emigracyjnych.

Wydaje się, że pożądanym w tym celu byłoby odwołanie się do możliwie wyrazistych praktyk komparatystycznych, które zresztą nie musiały być uświadamiane jako takie, lecz które spełniały przynajmniej niektóre kryteria merytoryczne komparatystyki. Ponieważ materiał w tej dziedzinie jest obszerny, niejednorodny i trudny do ogarnięcia, ograniczę się do kilku reprezentatywnych praktyk: do Ludwika Osińskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Adama Mickiewicza, Maurycyego Mochnackiego oraz Cypriana Norwida. Przyjmuję dla identyfikacji owych praktyk następujące kryteria:

1) podmiotowo-teoriopoznawcze: celowe i świadome posługiwanie się porównaniami, prowadzące do uwalniania ich od nacechowania wartościująco-perswazyjnego w kierunku poznawczych metod porównawczych;

2) historyczno-ontologiczne przekonanie, że poszczególne literatury, sztuki i kultury nieprzerwanie oddziałują na siebie nawzajem, aczkolwiek dzieje się to ze zmienną intensywnością, i że każda jest z tego punktu widzenia złożonością (*compositum*), ukształtowaną za sprawą jej stosunków z otoczeniem;

3) że wzajemne relacje tworzą wspólną „międzyrzeczywistość” (*Weltliteratur*), która staje się własnością zbiorową: wspólnym dziedzictwem oraz językiem. Komparatystyka kształtuje tedy świadomość kultury, która jest czymś innym i czymś więcej niż kulturą narodową.

Świadomie dobieram i akcentuję tu praktyki, które intensywnie wchłaniały ówczesne doświadczenia akademickie, ale nie do końca miały akademicki, specjalistyczny oraz systematyzujący charakter. Należy zresztą zaznaczyć, że metody tworzenia oraz status wiedzy i nauki w pierwszej połowie XIX wieku znacznie odbiegały od tego, co współcześnie rozumie się pod pojęciami wiedzy i nauki akademickiej. Granice wiedzy, sztuki, produkcji literackiej oraz idei religijnych i społecznych pozostawały zatarte, a poszczególne dyskursy przenikały się intensywnie.

W tym sensie rekonstrukcja historycznego *episteme* (ἐπιστήμη, łac. *scientia*) poprzeda niejako rekonstrukcję wczesnego myślenia o komparatystyce. To *episteme* rozumiem tutaj zresztą zgodnie z nurtem czerpiącym inspirację z myśli Michela Foucaulta jako rodzaj historycznego modelu, zwanego *a priori*, które sankcjonuje metody poznania, wiedzę i dyskursy danej epoki, innymi słowami, które stanowi o warunkach, możliwościach i formach występowania w danym czasie dyskursów konkretnych, poznawczo obligujących bądź zdradzających aspiracje w tym względzie, w tym wypadku załączków komparatystyki.

Motywy przywołania powyższych nazwisk nie jest wcale przypuszczenie, że wyczerpują one paradygmat i że inni autorzy – dajmy na to, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, August Cieszkowski – nie zasługiwali na uwzględnienie w toku zamierzonej rekonstrukcji. Dokonany wybór wynika raczej z potrzeby ekonomii prezentacji oraz jej wyrazistości. Każdy z czterech wymienionych poprzednio autorów nie tylko sytuował swoje rozważania w takim czy innym kontekście komparatystycznym (porównawczym), lecz także czynił to – jak wolno sądzić – z udziałem refleksji oraz w sposób poszukujący.

II. Warunki

Komparatystka polska kształtowała się pod ciśnieniem warunków, które ją pobudzały, a jednocześnie rzutowały na jej specyficzną orientację i problematykę. Jedne z tych warunków miały charakter traumatyczny (wyjątkowy i wymuszony), inne strukturalny, odzwierciedlający właściwości ówczesnej rzeczywistości. Należały do nich:

1) Sytuacja rozbiorowa, która stwarzała, z jednej strony, szeroki imperialny i kolonialny kontekst porównawczy dla tego, co swojskie (narodowe) i cudze (imperialne), oraz, z drugiej strony, uzmysławiała praktyczne, egzystencjalne zagrożenie, które niosła polityka (i pokusa) asymilacji. Wiązała się z tym perspektywa bądź utraty tożsamości (zmiany pierwotnej tożsamości narodowej na wtórną, nabytą), bądź skorelowania (uzgodnienia) jej z tożsamością zaborcy. Sytuacja ta aktualizowała problematyczność relacji tego, co swojskie, oraz tego, co cudze, zarówno na płaszczyźnie poznawczej i aksjologicznej, jak i egzystencjalnej. Doświadczyli tej presji rozdarcia i wyboru między innymi Adam Mickiewicz na zesłaniu w Rosji oraz Maurycy Mochnacki w areszcie w klasztorze karmelitów.

2) Sytuacja emigracyjna, która wprowadziła nie stawiała dramatycznie pod znakiem zapytania tożsamości, lecz zmuszała do życia w świecie etnicznie, językowo i kulturowo innym niż własny, a zatem zachęcała do konfrontacji tych rzeczywistości oraz do asymilowania – chociażby tylko w ograniczonym stopniu – cudzego świata. Doświadczenie

emigracyjne wpłynęło bodajże w rozstrzygający sposób na myślenie porównawcze Mickiewicza, Mochnackiego i Norwida.

3) Podłożem wspomnianych sytuacji traumatycznych były warunki strukturalne, kształtowane przez wielonarodowy, wielojęzyczny, wieloreligijny i wielokulturowy charakter społeczeństwa I Rzeczypospolitej, która stanowiła historyczny punkt odniesienia dla wymienionych autorów. Przemiany cywilizacyjne i polityczne na przełomie XVIII i XIX wieku spowodowały, że owe warunki strukturalne uległy nie tylko zawieszeniu, lecz także ich legalność stanęła pod znakiem zapytania. Czynnikiem kryzysu stały się sprzeczne, wykluczające się dążenia: integracyjne tendencje imperialne oraz odśrodkowe dążenia narodowe; pragnienie restytuowania przeszłości oraz nieodwracalne procesy cywilizacyjne, społeczne i polityczne, wykluczające powrót do przeszłości.

Konsekwencją sytuacji traumatycznej wywołanej przez rozbiory oraz strukturalnego kryzysu dziedzictwa I Rzeczypospolitej i jednocześnie kryzysu ówczesnego, poszlacheckiego społeczeństwa polskiego stało się chroniczne uwikłanie myślenia komparatystycznego w problematykę aksjologiczną. Porównania zostały naznaczone stygmatem wartościowania, wyboru oraz dylematami praktycznymi.

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW” I W
PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.